Nr 163. Kraków, Czwartek 11 Kwietnia 1912. Rok XXXI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wznowienie trójprzymierza.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń, 11 kwietnia.

„N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że wedle informacyj ze strony miarodajnej, między rządami Austro-Węgier, Niemiec i Włoch przyszło do zasadniczego porozumienia w sprawie wznowienia trójprzymierza, które uważać należy za rzecz pewną.

Unormowanie feryj w szkołach średnich.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo oświaty wprowadziło obecnie definitywnie zarządzony na rok szkolny 1910-11 po kilkakrotnych zmianach próbnych porządek feryj w szkołach średnich, liceach żeńskich, seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich oraz szkołach komercyalnych i nautycznych, ponieważ spotkał on się z przychylnem przyjęciem zarówno krajowych władz szkolnych, jak i ogółu ludności. — Według tego zarządzenia ferye główne mają trwać od 16 lipca do 15 września. Wyjątki istnieć będą tylko o tyle, że ferye główne w Galicyi będą trwały od 1 lipca do 31 sierpnia, zaś na Bukowinie od 7 lipca do 31 sierpnia.

Aby jednakże uzyskać czas na egzamina dojrzałości, egzamina prywatystów i wstępne oraz inne czynności, połączone z zamknięciem roku szkolnego, odpada udzielanie nauki w wymienionych na wstępie zakładach naukowych z wyjątkiem Galicyi już podczas ostatnich 10 dni, na Bukowinie podczas ostatnich 6 dni przed rozpoczęciem feryj głównych i w pierwszym lub drugim z tych dni, wolnych już od nauki, odprawionem będzie nabożeństwo szkolne oraz zostaną rozdane świadectwa. Czas, wolny od nauki, poświęcony na wypoczynek dla uczniów, pominąwszy wyliczone wyjątki, będzie się w przeważnej ilości szkół rozpoczynał już 6 lipca, a kończył 15 września.

Nowe rozporządzenie ministeryalne reguluje także ferye w ciągu roku. Ferye z okazyi świąt Bożego Narodzenia trwać będą od 24 grudnia do 2 stycznia włącznie, zaś ferye wielkanocne od środy przed Wielką Niedzielą do wtorku po Wielkiej Niedzieli.

Minister wojny a Węgrzy.

(Telegr. „N. Reformy").

Budapeszt. Jeden z dzienników tutejszych donosi ze sfer rządowych, że naprężenie między ministrem wojny a partyą rządową zostanie w ten sposób usunięte, że minister wojny poda się do dymisyi, a potem szef sekcyi ministerstwa wojny złoży deklaracyę, żądającą zawotowania reformy wojskowej. Po sesyi delegacyjnej Auffenberg zostanie z powrotem ministrem wojny.

Łgarstwa Bobrińskiego.

(Telegr. „N. Reformy".)

Londyn. „Times" publikuje list hr. Bobrińskiego p. t. „Religijne prześladowania w Galicyi". Bobriński stara się w tym liście pozyskać sympatye Anglików dla rzekomych prześladowań prawosławnego kościoła w Galicyi. Istnieje zamiar — pisze Bobriński — spolonizowania i zromanizowania Rusinów, których nazywa konsekwentnie rosyjskimi chłopami galicyjskimi. Bobriński utrzymuje dalej, że całe duchowieństwo prawosławne w Galicyi siedzi bez wyjątku w więzieniu. (?!) Uczestników nabożeństw prawosławnych, kobiety i dzieci, pędzi się całemi milami przed sądy i skazuje się ich na wielkie grzywny, a w razie ich niezapłacenia fantuje się im bydło i odzież. Bobriński wzywa wkońcu angielskich literatów, aby przyjechali do Galicyi i Węgier i naocznie się o tem przekonali.

Przeciw gwałtom w Chorwacyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Gwałty w Chorwacyi a delegacye.

Wiedeń. Klub chorwacko-słowieński zwołany został na posiedzenie na dzień 17 b. m., celem zajęcia stanowiska wobec zajść w Chorwacyi. „Slav. Corresp." donosi, że zajścia te będą poruszone na posiedzeniu delegacyj. Ministrom Berchtoldowi i Bilińskiemu będą przedłożone interpelacye co do oddziaływania wypadków w Chorwacyi na politykę w Bośni.

Manifestacye uciśnionych.

Lublana. W najbliższych dniach odbędzie się tu wielkie zgromadzenie słowiańskie, na którem reprezentowane będą wszystkie południowo-słowiańskie stronnictwa z Austryi, Chorwacyi, Bośni i Hercegowiny. Zamierzone są manifestacye wobec austryackiego parlamentu i wobec całego cywilizowanego ogółu. Jest też w przygotowaniu odpowiedni memoryał.

Przeciw uciskowi prasy.

Zagrzeb. Chorwackie towarzystwo dziennikarzy postanowiło zwrócić się do wszystkich zagranicznych towarzystw dziennikarzy z memoryałem, przedstawiającym obecne stosunki prasowe w Chorwacyi. Memoryał ten będzie się też domagał moralnego poparcia stowarzyszeń dziennikarzy południowo-słowiańskich przez towarzystwa zagraniczne.

Studenci chorwaccy w Belgradzie.

Belgrad. Dnia 19 b. m. oczekują tu przybycia 200 studentów zagrzebskiego uniwersytetu. Studenci chorwaccy rozlokowani będą po domach prywatnych, jednak koszta ich przyjęcia poniesie miasto Belgrad. Zamierzone są różne uroczystości na cześć studentów chorwackich, którzy odbędą wycieczki w głąb kraju. Jak słychać, studenci zagrzebscy wyzyskają swój pobyt w Serbii, aby zademonstrować przeciw stosunkom w Chorwacyi.

Klęska powodzi.

Wylew Dunajca.

Z Nowego Sącza donoszą nam: Przez kilka ostatnich dni szalała tu straszna burza. Olbrzymi wicher o sile orkanu wyrządził w niektórych miejscach znaczne szkody. Poobalał płoty, postrącał dachówki z dachów i powyrywał drzewa z korzeniami. Najwięcej pod tym względem ucierpiał ogród kolejowy, położony tuż obok dworca. W nocy na 9 b. m. spadł śnieg. Pod wpływem ostatnich słót i topnienia śniegu Dunajec wystąpił z brzegów.

Burze śnieżne na Podhalu.

Z Nowego Targu donoszą: Całe Podhale tatrzańskie nawiedziła burza śnieżna, która wyrządziła olbrzymie szkody. Drogi zawalone śniegiem, po których przewalają się obalone od wichru drzewa. W samem mieście orkan śnieżny uszkodził dachy kilkunastu domostw, pozrywał rynny, jakoteż przewrócił wiele słupów telegraficznych. Komin od hali maszyn runął na ziemię.

Z Zakopanego donoszą, iż śnieg tam spadł w olbrzymiej ilości. O znacznych szkodach, wyrządzonych przez orkan śnieżny, donoszą również z Makowa, Suchy i Chabówki.

Pod falą roztopów.

Z Sambora donoszą nam: Przebyliśmy tutaj dni trwogi. W nocy na niedzielę wielkanocną zerwała się szalona burza, której ślady długo jeszcze pozostaną widoczne. Wicher dął tak szalony, że powyrywał z korzeniami stare drzewa, z domów starych pozdzierał dachy. Mnóstwo szyb potłuczonych, w ogrodach i inspektach spustoszenie. Niezmierna ulewa, która potem się puściła, sprawiła powódź. — Śnieg, leżący od ostatniej śnieżycy, która nas w ubiegłym tygodniu nawiedziła, stajał nagle i potworzył poniżej miasta formalne jeziora. Drogi i gościńce niżej położone stoją pod wodą. Gościniec w kilku miejscach podmulony, mosty zagrożone. — Od Nadyb-Wojutycz aż po Niskowce jedno wielkie jezioro. Drogą ku Neudorfowi i Podbużowi płynie woda. Obalone słupy telegraficzne i drzewa przydrożne, leżące w poprzek dróg i gościńców, dopełniają widoku spustoszenia.

Telegramy „Nowej Reformy".

Katastrofa w lasach.

Lwów, 11 kwietnia.

Szalona wichura, która srożyła się wraz z śnieżycą, dokonała okropnych spustoszeń w lasach, położonych obok Janowa. Lasy obszaru janowskiego, dalej lasy dobrostańskie, w Lelechówce uległy strasznym spustoszeniom. Całe partye drzew wyrwane wprost z korzeniami, olbrzymie gąszcza połamanych i splątanych ze sobą świerków, dają obraz katastrofy.

Ilość połamanych i powyrywanych drzew w samych lasach janowskich dochodzi do dziesiątek tysięcy. W pierwszych dniach po katastrofie, gościńce i drogi publiczne, biegnące przez lasy, były nie do przebycia, gdyż w poprzek nich leżały gęsto wichurą strzaskane świerki i smereki.

Zniszczeniu uległy prowadzone przez leśniczych szkółki. Pewien leśniczy, wytrawny w swym zawodzie znawca, ocenił szkodę w lasach okolicznych na 1,000.000 K!

Wylewy Sanu i Dniestru.

Nisko, 11 kwietnia.

Koło Ulanowa spłynęło drzewo firmy Franker z Królestwa Polskiego i oparło się o most krajowy, któremu grozi uszkodzenie. Stan wody przy moście 3 m. 90 cm. nad „0".

Halicz, 11 kwietnia.

Stan wody na Dniestrze pod Haliczem 3 m. 75 cm. nad „0". Katastrofa powodzi w całej kotlinie przybrała bardzo wielkie rozmiary.

Halicz, 11 kwietnia.

Woda opadła wczoraj o 70 cm. Na miejscu pracują pionierzy. Woda w górskich rzekach przybiera. Kilka wsi pod wodą.

Czerlany, 11 kwietnia.

W Małkowicach delożowano mieszkańców 20 domów. W Lubieniu wielkim sztuczne stawy z rybami br. Brunickiego w przeważnej części zniszczone. W Malczycach zerwany most betonowy na drodze powiatowej.

Burze i zamiecie.

(Telegr. „N. Reformy".)

Berlin. Prawie w całych Niemczech szalała we wtorek burza z niebywałym wichrem. Mnóstwo linij telegraficznych i telefonicznych uszkodzonych. W Berlinie wicher wyrządził wielkie szkody w Tiergartenie.

Berlin. Z wybrzeży morza Bałtyckiego dochodzą wiadomości o gwałtownej burzy, połączonej ze śnieżycą.

Na morzu Północnem srożyła się straszna burza. — Na wybrzeżach skandynawskich zatonęło mnóstwo statków, zwłaszcza rybackich.

Hamburg. Elba wylała pod Hamburgiem. — Niższe dzielnice miasta zalane.

Petersburg. Z powodu wichury połączenia telegraficzne w ogromnej części zepsute.

Tyflis. — Na całym Kaukazie temperatura znacznie się obniżyła. Droga gruzińska pokryta śnieżnemi zaspami.

Mikołajew. Trzydniowa burza wyrządziła wielkie szkody w porcie.

Budżet Francyi na rok 1913.

(Telegr. „N. Reformy").

Paryż. Rada ministeryalna zatwierdziła budżet na rok 1913. Wydatki wynoszą 4665 milionów, t. j. więcej o 167 milionów, niż w roku 1912. Z tej zwyżki przypada 80 milionów na obronę narodową, a 26 na cele społeczne.

Zwycięstwo Roosevelta.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Chicago. Przy wczorajszych pierwszych wyborach prezydenta w Illinois otrzymał Roosevelt poważną większość i pobił Tafta w stosunku $2^1/_2:1$. Z reszty kandydatów obu stronnictw największą liczbę głosów otrzymał demokrata Champlark.

Klęska powstańców w Meksyku.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Meksyk. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza depeszę, według której powstańcy ponieśli we wtorek zupełną klęskę koło Jojutla. Straty powstańców mają wynosić kilkaset zabitych i rannych. Po stronie wojsk rządowych padło względnie odniosło rany trzech oficerów i 40 żołnierzy.

Straszna powódź w Ameryce.

(Telegr. „N. Reformy").

Memphis. Skutkiem przerwania się wałów koło Goldenlake zostało zalanych w północno-wschodniem Arkansas 2000 mil kwadratowych, w tem 500.000 akrów bardzo żyznego kraju. Kilka miast stoi pod wodą. Połączenia przerwane.

Koniec Persyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Kolonia. „Köln. Ztg" donosi z Teheranu: Jak słychać, regent zamierza ze względu na swe zdrowie, dłuższy czas zamieszkać za granicą. Prawdopodobnie przyjdzie do jego abdykacyi, gdyż powstały nowe trudności, zwłaszcza wyższe duchowieństwo jest przeciwne regentowi. — Przeciw Salar ed Daulehowi będą wysłane dalsze wojska.

Wojna włosko-turecka.

(Tel. „Nowej Reformy").

Assim bej o pokoju.

Londyn. „Daily Chronicle" ogłasza wywiad swojego korespondenta z tureckim ministrem spraw zagranicznych, Assim-bejem, który oświadczył: Warunkiem rokowań pokojowych jest, aby Włochy przedarły dekret aneksyjny. Turcya jest skłonna do układów z Włochami, jednak tylko na drodze honorowej. Nie chcemy i nie możemy wydać Tripolisu Włochom. Niech Włochy spróbują wpaść do Turcyi europejskiej, a powrócić będą mogli z niej tylko za pozwoleniem armii tureckiej. Tripolis nie potrzebuje cywilizatorskiej akcyi Włoch. — Kalabrya i Sycylia leżą daleko bliżej — niech tam Włosi zaczną akcyę cywilizacyjną.

Pogłoski o planach Włochów.

Paryż. „Eclair" donosi z Rzymu, że rząd włoski postanowił, aby wiceadmirał Viale sforsował przejazd przez Dardanele. — Admirał Viale ma jednak zaczekać z tą operacyą aż do odjazdu cesarza Wilhelma z Korfu.

Turkofilski „Excelsior" zaś donosi z Rzymu, że zapowiadana akcya floty włoskiej nie nastąpi, ponieważ Włosi nie chcą ryzykować tego kroku i muszą się ograniczyć tylko do akcyi lądowej w Tripolisie. Generał Caneva ma zamiar obsadzić nowe punkty na wybrzeżu Tripolisu.

Lądowanie włoskich wojsk.

Rzym. (Ag. Stefani). Kilka okrętów wojennych zbliżyło się wczoraj do Zuara, wykonując manewry pozorne, jakoby chciały wylądować wojska. Liczne uzbrojone grupy nieprzyjaciół zajęły stanowiska, na które okręty otworzyły ogień, którego działanie było wielkie. Ten pozorny manewr umożliwił wylądowanie wielkiego oddziału wojska, przybyłego z Włoch, a który wspomniane okręty eskortowały, na ważnym punkcie wybrzeża libijskiego. Wylądowanie wojska w tem miejscu oraz wyładowywanie materyałów wojennych trwa dalej.

Telegramy

z dnia 11 kwietnia.

Wiedeń. Cesarz powrócił wieczorem z Wallsee.

Sprawy ekonomiczne.

Wiedeń. Generalne zgromadzenie Länderbanku zatwierdziło wniosek Rady nadzorczej co do podwyższenia kapitału ze 130 na 160 milionów koron oraz co do rozdziału czystego zysku, wynoszącego 3,556.013 koron. Dywidenda będzie wypłaconą w sumie 30 koron, t. j. 20 kor. stosownie do statutu i 10 koron jako superdywidenda.

Sprawa zwołania delegacyi.

Budapeszt. Hr. Khuen powrócił już ze swojej posiadłości do Budapesztu i udaje się w najbliższych dniach do Wiednia, aby naradzić się z rządem wspólnym i z rządem austryackim co do terminu zwołania delegacyj.

Pożar baraków dla wychodźców.

Berlin. Na dworcu emigracyjnym Ruhleben w pobliżu Berlina wybuchł onegdaj pożar, który zniszczył kilka baraków, przeznaczonych dla wychodźców. Pożar trwał do rana. Dworzec, który był wyłącznie przeznaczony dla wychodźców z Królestwa Polskiego, udających się do Ameryki, nie będzie odbudowany, tylko przeniesiony w inną okolicę.

Po strajku w Anglii.

Londyn. Z powodu nieprzyjaznego stanowiska, zajętego przez strajkujących jeszcze górników w rewirze węglowym Wigan wobec górników, którzy podjęli pracę, wysłano do Wigan pułk konnicy.

Katastrofa w kopalni węgla.

Londyn. W rewirze węglowym wydarzyła się wczoraj katastrofa; mianowicie w szybie w pobliżu Bury osunęła się ściana, skutkiem czego zginęło czterech robotników, a kilku odniosło rany.

Katastrofa na Nilu.

Kairo. (Ag. Havasa). Nurkowie przeszukują dno Nilu w miejscu, gdzie zatonął okręt wycieczkowy. Dotąd wydobyto 5 zwłok kobiet europejskich. Okrętem, który zatonął, jechało 400 pasażerów, t. j. dwa razy tyle, ile normalnie okręt ten powinien pomieścić.

Japonia a Chiny.

Tokio. (Biuro Reutera). Rząd japoński postawił za warunek udziału w chińskiej pożyczce uznanie specyalnych interesów japońskich w Mandżuryi oraz wyłączenie Mandżuryi z operacyi syndykatu pożyczkowego.

Zapadnięcie się szybu w Bochni.

Piszą nam z Bochni:

Miasto nasze zaalarmowała w ostatnich dniach wiadomość o katastrofie, jaka zaszła przy odnawianiu szybu „Kampi", oddalonego blisko o kilometr od miasta. Pogłoska okazała się niemal w całości prawdziwą.

W szybie „Kampi" odbywa się od dwóch lat praca nad zmianą drewnianej wyprawy na murowaną. Prace prowadzi Towarzystwo przedsiębiorstw górniczych „Tepege" z Krakowa. Szyb ten, głęboki na 400 metrów, wyprawiono aż do 20 metrów pod powierzchnią ziemi, zaczynając od dołu. W tej właśnie głębokości natrafiono na pokład z lotnego piasku i wody, t. zw. „kurzawkę" lub „zys", w kopalniach bocheńskich napotykany wszędzie w 8 do 10 m. pod powierzchnią. Ciśnienie tego pokładu obliczono na 18.000 klg. na 1 m. kw.

Ze względów technicznych opuszczono przy dalszem obmurowywaniu tę warstwę, a zaczęto obmurowywać jamę szybową od powierzchni ziemi. Tymczasem „kurzawka" zaczęła naciskać na ściany i wypukłać je do wnętrza jamy.

Przedsięwzięte środki ostrożności nie zdały się na nic; waląca się warstwa „zysu" pociągnęła za sobą leżące nad nią warstwy, cały, z ogromnym nakładem czasu i pieniędzy budowany szyb przechylił się ku jamie i po kilku dniach wpadł w nią całkowicie. Runęło całe nadszybie, runęła hala maszyn wraz z maszynami, młyn solny i jedna ściana kotłowni. Szyb został zagwożdżony. Odgwożdżenie wymagać będzie kilku miesięcy pracy i wielkich kosztów.

Winę wypadku należy przypisać niedocenieniu siły „kurzawki" i nieprzedsięwzięciu nadzwyczajnych środków ostrożności.

Kronika lwowska.

(Telefonem.)

Lwów, 11 kwietnia.

Dr Józef Merunowicz, radca dworu, krajowy referent sanitarny, zmarł — jak donieśliśmy — we wtorek we Lwowie, po dłuższej chorobie, przeżywszy lat 63.

Ś. p. Merunowicz chorował ciężko od półtora roku. Kilka razy miał lżejsze ataki porażenia organów mózgu; ostatni atak dotknął go dnia 1 b. m. Tragicznem zrządzeniem losu w chwili, kiedy ś. p. Merunowicz pasował się ze śmiercią, zmarła w piątek ubiegłego tygodnia w sąsiednim pokoju jego żona, ś. p. Antonina ze Strasserów. Pogrzeb jej odbył się w poniedziałek. Była ona założycielką kolonii leczniczej dla dziewcząt anemicznych w Krynicy.

Józef Merunowicz był wzorowym ojcem rodziny. Najstarszy z jego synów, dr Roman, jest lekarzem rządowym przy starostwie w Chrzanowie, drugi, doktor praw, Feliks, jest dyrektorem miejskiej Kasy oszczędności w Samborze, trzeci, Zygmunt, jest urzędnikiem technicznej kontroli skarbowej, czwarty, doktor filozofii, Jan, jest urzędnikiem przy uniwersyteckim zakładzie dla badania środków żywności w Krakowie — a jeden zmarł przed pięciu laty, jako inżynier w służbie państwowej, zaraziwszy się śmiertelną chorobą podczas pomiarów przy regulacyi rzek. Pozostały też dwie córki, z których jedna jest nauczycielką przy szkole im. Elżbiety we Lwowie, druga zaś wyszła za mąż za p. Bolesława Kapłańskiego, konceptowego urzędnika skarbowego w Brodach.

„Deutsches Haus in Lemberg", tak nazwane nowe stowarzyszenie niemieckie, zostało temi dniami przez namiestnictwo zatwierdzone i wczoraj o godz. 8 wieczór urządziło konstytuujące zebranie w lokalu „Bundu" przy ul. Zielonej, 13.

Moskalofilscy szpiegowie. Śledztwo przeciw aresztowanym w ubiegłym tygodniu pod zarzutem szpiegostwa moskalofilom prowadzi z polecenia wyższego sądu krajowego radca sądowy Rybicki. Dwóch popów prawosławnych: Hudyma i Sandowicz siedzi w więzieniu w Kołomyi, a Simeon Bendasiuk i Bazyli Kołdra w więzieniu lwowskiem. Izba radna odrzuciła sprzeciw aresztowanych i zatwierdziła areszt śledczy, a nadto postanowiła, aby popów, osadzonych w Kołomyi, przewieziono do Lwowa i prowadzono przeciw nim śledztwo razem ze śledztwem przeciw Bendasiukowi i Kołdrze.

Wypuszczenie z więzienia. Aresztowany pod zarzutem oszukańczych manipulacyj z dobrami kandydat adwokacki dr Adam Hoszowski został wypuszczony na wolną stopę za kaucyą 20.000 K.

Echa sprawy Weissmanów. Apelacya odrzuciła rekurs prokuratoryi co do niskiego wymiaru kary w sprawie braci Weissmanów i ich szwagra Steinberga z Okopów, skazanych za szpiegostwo. Temsamem wyrok stał się prawomocny. W tych dniach akta Weissmanów odesłane zostaną do Czortkowa, gdzie odbędzie się przeciw nim rozprawa o zbrodnię z paragrafu 90, o porwanie człowieka wbrew jego woli.

Kronika.

Kraków, czwartek 11 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Leona p. w. d. k.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 58; zachód o godz. 6 m. 26; długość dnia godzin 13 min. 28.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, chwilami opady, chłodno, później brzydko.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Madame Sans Gene".

Teatr maryonetek (ulica św. Jana l. 8) przedstawienie o godzinie 5 po południu.

Wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych otwarta od godz. 11 do 4 po południu.

Wystawa obrazów Powszechnego Związku artystów w pałacu Spiskim (Rynek) otwarta od godz. 9 rano do 5 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Wystawa etnograficzna otwarta od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Teatr miejski we Lwowie: „Faust".

Festival muzyki polskiej, połączony z pierwszym występem w Krakowie znakomitej orkiestry wiedeńskiego „Konzertvereinu" i rozgłośnego dyrygenta polskiego Grzegorza Fitelberga, jest przedmiotem niezwykłego zainteresowania. Zamówienia biletów napływają bardzo licznie, przy kasie starego teatru panuje ciągle ożywiony ruch. Także z prowincyi i z Królestwa, które na koncerty krakowskie dostarcza pokaźnego kontyngentu słuchaczy, przybywają liczne zgłoszenia. Program ustalony będzie i ogłoszony już w dniach najbliższych. Dyr. Fitelberg natychmiast po swoim debiucie wiedeńskim, który odbędzie się dzisiaj, rozpoczyna w Wiedniu próby do koncertów krakowskich.

Konferencye arcybiskupa Teodorowicza. — Otrzymujemy następującą informacyę: Przerwane skutkiem choroby konferencye, podejmuje arcybiskup Teodorowicz na nowo dla panów, stosownie do zapowiedzi. Pierwszą konferencyę będzie miał w sobotę 13 b. m. w kościele XX. Zmartwychwstańców o godz. 7 wieczorem. Następne odbędą się po niedzieli o tej samej godzinie.

Zjazd techników-kolejarzy. VI. Zjazd techników polskich, który odbędzie się w Krakowie w czasie od 12 do 16 września b. r., obejmie zjazdy zawodowe, a pomiędzy nimi I. Zjazd polskich techników kolejowych. Komitet tego Zjazdu (przewodniczący Wł. Zborowski, dyrektor kolei państw. w Krakowie) zwraca się do techników kolejowych z usilną prośbą o wzięcie udziału w zjeździe. Wyjaśnień udziela sekretarz komitetu K. Ciechanowski, Kraków, dyrekcya kolei państwowych. Wszystkie czasopisma polskie upraszamy o powtórzenie powyższej wzmianki.

Z „Ogniska" nauczycielskiego. Dnia 12 i 13 b. m. wygłosi p. E. Lublinerowa z Warszawy dwa odczyty: pierwszy w piątek, na temat: „Szkoła dla dzieci niedorozwiniętych, jej zadania, środki i rezultaty", drugi w sobotę: „Z psychologii czytania i pokaz elementarza własnego pomysłu, opartego na amerykańskiej (wyrazowej) metodzie". P. E. Lublinerowa jest właścicielką i zarazem kierowniczką szkoły dla dzieci anormalnych w Warszawie i znaną z prac literackich z dziedziny pedagogiki. Spodziewamy się, że odczyt zainteresuje nie tylko sfery nauczycielskie, ale i rodziców, tem więcej, że sprawa szkół dla dzieci opóźnionych w rozwoju umysłowym jest u nas aktualną. Początek odczytów o godz. 6 w lokalu „Ogniska" pl. Szczepański, 3. Wstęp 20 hal.

Wystawa architektoniczna w Krakowie. Jak z samego tytułu wynika: „architektura w otoczeniu ogrodowem", strona ogrodnicza zajmować będzie na wystawie wybitne miejsce. Wszystkie domy będą miały swoje ogródki, nadto cały plac wystawy i dwa główne pawilony będą udekorowane obficie kwiatami i roślinami. Pod tym względem dzięki zainteresowaniu się i zrozumieniu własnej korzyści ze strony najwybitniejszych firm ogrodniczych, wystawa zapowiada się świetnie. Podług planu, opracowanego przez specyalną komisyę ogrodniczą z łona komitetu wystawowego, cały teren został rozdany pomiędzy poszczególne zakłady. — I tak: udekorowanie kwiatami wejścia na wystawę i pawilonu głównego, różanecznik przy dworku i urządzenie ogródka przy domku rękodzielniczym

wziął na siebie zakład im. św. Józefa dla osieroconych chłopców; urządzenie ogródka przy domku robotniczym — krakowskie Towarzystwo ogrodnicze (Zakład „Glinka"); obsadzenie ogrodu przy dworku i samego dworku owocowemi drzewkami karłowemi zajmie się zakład ogrodniczy „Pomona" pod dyrekcyą p. Gauché. Szkółki drzewek leśnych i ogrodowych hr. Tadeusza Lubieńskiego w Zasowie dostarczą drzew do obsadzenia alei głównej, do zagajników oraz róż przed budynek teatralny. Zakład sadowniczy „Piast" Rady powiatowej w Wieliczce dostarcza drzew i krzewów do obsadzenia ogrodu warzywnego przy dworku i do sadu włościańskiego; sam zaś ogród warzywny urządza p. Andrzej Galli, kierownik ogrodu Zakładu Helclów. Ze szkółek miejskich wysadzono kilkadziesiąt sporych lip, które tworzą aleje spacerowe przy dworku. Ogród włościański urządza dyrektor szkoły w Dąbiu radca miejski St. Szarek. Zakład ogrodniczy Emil Freege wypożycza różne krzewy i drzewa. Nadto Syndykat rolniczy w Krakowie przyrzekł dostarczyć nasion rolnych i traw, a Związek hodowców nasion — nasion kwiatów; wreszcie jeden z hodowców-amatorów dostarczy znaczną ilość pelargonij angielskich. Tak więc wystawa urządzona pod względem ogrodniczym przez fachowe siły ze specyalnem uwzględnieniem użytecznej strony ogrodu, przedstawi się szerszej publiczności jako kolonia podmiejska, tonąca w zieleni i kwiatach.

Miejskie biuro weterynaryjne przeniesione zostanie z dniem 13 kwietnia b. r. z dotychczasowego lokalu przy pl. Jabłonowskich do głównego gmachu magistratu (stare skrzydło, parter).

Z sali sądowej. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przed krakowskim sądem przysięgłych przeciw kupcowi z Podgórza Saulowi Schenkerowi, oskarżonemu o to, iż zaopatrywał akcye c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa kolei południowej w Wiedniu tak zw. lombardy, podrabianemi pieczęciami Rzeszy niemieckiej i przez to nadał tym papierom pozór prawnie w państwie niemieckiem opodatkowanych i posiadających tam prawo obiegu jako akcyj zagranicznych, przystąpiono do przesłuchania oskarżonego. Oświadczył on, że do winy się nie poczuwa, gdyż nie wiedział, że „lombardy" fałszowano. Przyznał dalej, że z polecenia teścia pływał w tej sprawie listy i że na skutek tych listów nadchodziły pieniądze, które zabierał jego teść. Schenker opowiedział dalej, że żona jego jeździła do Mysłowic z polecenia teścia, sam jeździł na własny rachunek, manipulacyą tą się nie zajmował; nie wiedział również, że stemple fałszowano.

Następnie prokurator postawił wniosek o odroczenie rozprawy, a to celem sprowadzenia większej ilości losów i lombardów, które dostać można od władz pruskich, a nadto celem ponownego wezwania komisarza kryminalnego Müllera.

Obrońca dr Frühling sprzeciwił się temu wnioskowi z tego powodu, ponieważ władze pruskie podczas całego śledztwa w tej sprawie nie chciały nic uczynić naszym sądom, tak, że byłoby lepiej zaniechać procesu; obecnie zachodzi ta ewentualność, że władze pruskie pozostawią wezwanie tutejszego sądu bez odpowiedzi.

Trybunał zastrzegł sobie decyzyę co do wniosku prokuratora do jutra, poczem odroczył rozprawę do dziś do godziny 9 rano.

O podział Rady szkolnej krajowej. Dalszym ciągiem zaaranżowanych przez „Ukraiński narodnyj komitet" demonstracyj po samobójstwie seminarzysty lwowskiego Czornyja Petra mają być wiece w całym kraju o rozdział Rady szkolnej krajowej na polską i ruską.

Wiec taki odbył się ubiegłej niedzieli w Stanisławowie pod przewodnictwem posła dra Lwa Baczyńskiego w sali Towarzystwa „Ruska Besida". Zebrani ukraińcy uchwalili żądać podziału Rady szkolnej krajowej na sekcyę polską i ukraińską.

Podjęcie ruchu. Ze Lwowa telefonują nam: Ruch na linii Lwów—Chodorów podjęto wczoraj na nowo.

Przyszły następca tronu w Galicyi. Ze Stryja telegrafują: Arcyks. Karol Franciszek Józef przybył wczoraj o godz. 12½ w południe na czele szwadronu. Z gmachów rządowych i prywatnych powiewają chorągwie. Arcyksiążę odprawiwszy szwadron do kwater, udał się do przygotowanych dla niego apartamentów w gmachu Rady powiatowej. Powitali go: kierownik starostwa radca namiestnictwa Emil Czepielewski, prezes Rady powiatowej Onyszkiewicz, burmistrz Falk, pastor ewangielicki, proboszczowie obu obrządków, prezydent sądu obwodowego Misiński, prokurator Swoboda i inni naczelnicy władz. Arcyksiążę zaszczycił przedstawione mu osoby dłuższą rozmową. Burmistrz powitał arcyksięcia imieniem miasta. Dzisiaj rano udaje się arcyksiążę w dalszą drogę do Doliny.

Proces pp. Tosellich o dziecko. Z Florencyi telegrafują: Przed tutejszym sądem odbył się proces, w którym dziecko z małżeństwa Tosellich przyznano panu Tosellemu. Toselli przedłożył jako ilustracyę metody wychowawczej swej byłej żony list, w którym poleca ona zakupienie harapa, dla karania córki. Ponadto stwierdzili lekarze, że stan fizyczny dziecka znacznie się poprawił od czasu przejścia pod opiekę p. Tosellego.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa Ludwika Smalawskiego z Rudek do Liska i praktykanta konceptowego namiestnictwa Jana Nowojewskiego ze Lwowa do Rudek.

ARKADYJ AWIERCZENKO.

ZBRODNIARZE.

Humoreska.

Z oryginału rosyjskiego przetłumaczył dr M. S.

Śpiącego pristawa Buchwostowa rozbudzili i zawiadomili go, że chłopi przywieźli mu do przesłuchania dwóch pojmanych ludzi: Sawiela Szestichatkę i nieznanego zatajającego swoje nazwisko.

W dokumencie przewodnim z ziemstwa oznajmiono, że przysłani ludzie naruszyli „zasadnicze prawa podpadające pod karną odpowiedzialność..."

Poniżej pisarz prostym ludzkim językiem opowiadał, że obaj pojmani prowadzili się niżej wszelkiej krytyki. Szestichatka wpadł do arendarza żyda Zalmana, porozbijał i połamał wszystkie sprzęty, zranił rękojeścią od patelni żonę arendarza, a synowi arendarza oderwał ucho; doprowadzony do urzędu zbił wójta, dziesiętnikowi wybił dwa zęby, a jemu, pisarzowi, usiłował uszkodzić frontowe konieczności...

Oderwane ucho i wybite dwa zęby przysłano równocześnie z pismem, zawinięte w zaskorupiałą, przepojoną krwią szmatę.

Drugi, nieznanego nazwiska człowiek, okazał się winnym, gdy spotkany w ogrodach nie chciał wyjawić swojego nazwiska, a przy rewizyi znaleziono u niego paczkę proklamacyj, bombę i rudą fałszywą brodę.

Pristaw Buchwostow przeczytał przewodni akt, zaświstał, a podrapawszy się po nieogolonej brodzie, zamruczał:

— Łajdacki naród.

A po twarzy jego nie można było poznać, o kim on tak myślał, czy o chłopach, którzy mu sen przerwali, czy o Szestichatce, który urwał ucho synowi arendarza, czy o nieznanego nazwiska człowieku, zajmującym się ciemną, tajemniczą i straszną sprawą.

Pristaw uchylił drzwi z kancelaryi do przedpokoju i zawołał na dziesiętnika:

— Wpuszczaj po kolei!

Do pokoju wszedł wysoki, poczerniały chłop w krótciutkim kubraczku, z wąziutkiemi kałmuckiemi oczkami i z włosami sterczącymi mu jak wachlarz na szyszkowatej głowie.

Stanął przed stołem i ponuro utopił wzrok w koniec rozerwanego swojego lewego buta.

Pristaw Buchwostow szybko zbliżył się do niego, energicznym ruchem ręki podniósł w górę opuszczoną na dół jego głowę i przymrużywszy oczy, rzekł:

— Ładny!... Ach ty Szestichatka! Tobie nie Szestichatka się zwać, ale...

Pristaw chciał powiedzieć coś zabawnego, coby polegało na humorystycznem przemienieniu nazwiska Szestichatki, a równocześnie, aby brzmiało złośliwie a śmiesznie wobec tegoż konduity, ale zamiast tego niespodziewanie zakończył:

— Ale gałganem!

Potem pristaw Buchwostow przeszedł w poważny urzędowy ton.

— Piszą tu na ciebie, żeś urządził pogrom u arendarza, żeś urwał ucho jego synowi, żeś zbił wójta i żeś wybił dziesiętnikowi zęby. Prawda to?

Poczerniały chłop popatrzył z pode łba na pristawa i zamruczał:

— Prawda.

— Słyszane to rzeczy! — Strzepnął rękami pristaw. — I do tego jeszcze się przyznaje! Cóż ci zawinił arendarz?

Chłop jeszcze raz uważnie popatrzył na pristawa i rzekł:

— Ja żydów zawsze biję.

— Za cóż ich ty bijesz?

— Oni Chrystusa męczyli, a też i władzy nie uznają. Najbardziej za to nieuznawanie władzy.

— Hm... — zastanawiał się pristaw. — Ale mimo to bić ich ty prawa nie masz.

— No to jakże — rozłożył ręce chłop. — Ja im mówię: Poczekajcie, pan gubernator wszystkich was powywiesza, a oni mówią, niby arendarz odpowiada: co mnie tam twój gubernator, ja go za trzy ruble kupię!

— Czyżby tak powiedział?

— Zupełnie tak! Poczekaj, mówię mu, będzie pan pristaw wiedział o twoich gadaniach. A on paskudnik śmieje się i mówi: Jeżeli wasz gubernator wart trzy ruble, to pristawa można mieć za półtinnik.

— Co? co? mówię... tak?

Pristaw niespodziewanie roześmiał się.

— Takeś ty — znaczy — za to synowi ucho?...

— Na czysto! Do równości! Bom sobie tak wydumał: Jeżeli ty obrażasz moją władzę, to ja słusznie twojemu synowi uszy poobrywam. Mam prawo! Zupełne prawo!

— Ha! Ha! Ach... ty ośle! Ty bezwzględna duszo. Ale uważasz... ty... tu piszą, żeś ty tam poprostu rzeź wyprawił. Za cożeś arendarkę tą patelnią rznął?

— Ona, wielmożny panie, na żonę wielmożnego pana obelżywie bryzgała. Na dobrodziejkę.

— Co-o? — jakoś niemiło uśmiechnął się pristaw. — Dobrze. Już o to, to my się zapytamy arendarki. To tylko bracie nie dobrze, żeś wójta pokrzywdził i żeś zęby wytrącił temu dziesiętnikowi. Za cożeś im to zrobił?

— Oni także. Ja mówię: „Nie ważcie się mnie aresztować. Ja się postawił za pana pristawa". A on mi na to: „A cóż to ten twój pristaw taka caca? Tak jest, powiedzieli: caca! W oczach mi pociemniało. Żeby o przełożonych tak się odzywać??!! No, jak się też zamachnąłem.

— Ha! Ha! Ha! Ha!... Ja widzę, żeś ty nie głupi chłopiec... z zasadami... Sprawę twoją trzeba będzie ukręcić... bo i tak ona za... kuriozną... Idź sobie Szestichatka. Zaczekajno? Wódki byś się napił? Co Szestichatka?

Pristaw Buchwostow pomacał w kieszeni i wyjął dwudziestokopiejkówkę.

— Na, — masz — Wypij tam, gdzie chcesz

— Zupełnie. Jabym tak jeszcze wielmożnego pana poprosił o jakie buciki. Nie byłoby ta dla mnie jakich? Wydarłem się z butów...

— Dobrze już! Wesołe z ciebie chłopczysko. Dam ci ze siebie... Noszone nie całe dwa miesiące. Więceś ją ty patelnią?

— A cóż? Trzasnąłem ją i tyle. Z nimi tak trzeba!

Pristaw wyszedł z kancelaryi do sypialni i po chwili wyniósł buty.

— Masz — powiada — bierz i idź bracie dalej. Idź sobie!

— Wielmożny panie! Możeby jakie paltocisko...

— No, no, idźże już sobie. Dosyć tego! Nie bądź taki łakomy! Ei! Parfen! Tego puścić wolno, niech sobie idzie!... Podawaj tu tego drugiego. Bywaj zdrów Szestichatko. Powiedział: „caca", tak? Ha! ha! ha! ha!

— Żegnam wielmożnego pana. Będzie dalej jeszcze zabawniejsze. Życzę szczęścia!!

Dziesiętnik wprowadził drugiego człowieka, przywiezionego przez chłopów, a trzasnąwszy go dla porządku w kark, wyszedł.

— A! Sokół nasz jasny! Latał, latał, aż ugrzązł pazurami... Dawno jednego z was nie widzieliśmy... Jakże się miewa Erfurcki program?

Przed pristawem stał nie duży, krępy człowiek o byczym karku z dżokiejską, potarganą czapką i spuściwszy ciężkie, zasiniałe powieki, milcząc, słuchał...

— Zapewne nie warto cię pytać o twoje społeczne stanowisko: Liodyt, melinit, nitrogliceryna i tym podobnych specyałów cały lik...

Potem zmieniwszy ton, pristaw popatrzył w twarz nieznanego i oschle zapytał:

— Masz wspólników?

— Nie miałem, — cicho odpowiedział nieznany.

— No! Naturalnie! Ja też tak myślałem. Cóż panie przewrotowiec... Zwierz z asana widocznie czerwony, trzeba będzie z panem pojechać do miasta. Co?

— To ja i z miasta jestem.

— Jakże to? Jakiż wiatr zaniósł nas na tutejsze ogrody?

— Pocóż mi tutejszych ogrodów? Ja na Borkino jechał, wielmożny panie.

— No, tak! Więc cię wójt, i pisarz i chłopy oszkalowali biedaka?!

— Djabeł popiątał, jeżeli już prawdę rzec.

— Czyżby? Co ty gadasz? Pierwszy raz słyszę o współudziale tego pana w waszych organizacyach. Toście może i na zabijanie szli nie po swojej woli, ale z poduszczenia tego konspiratora.

— Przecież nie było wcale zabójstwa! Chciałem ich postraszyć.

— Naturalnie! Rzucisz ją pod nogi, lekki przestrach i nerwowe wstrząśnienie. Ha, ha, ha, wasza platforma oczywiście to w pierwszym rzędzie miłość i współczucie dla bliźnich. Co? Cóż milczysz?

Nieznajomy przestąpił z nogi na nogę i odrzekł:

— Pijany byłem!

— Co.. o... o?

— Pijany byłem. A oni.. Za siano... trzydzieści kopiejek. Czy to możliwe?

— Jakie siano? Co ty mówisz?

— Jest siano. Ja im mówię: „Boga się nie boicie?" A oni: „Tak jest czy nie jest, a my Waśki bez zapłaty nie wypuścimy!"

— Nic z tego nie rozumiem!... Jakiego Waśki!?

— Czugrejewskiego. Ja jechałem na czugrejewskim. Tak mi się zrobiło przykro! A wy, mówię, tacy owacy... Prochu z was nie zostawię...

— Czekajno, czekajno kochanku! Ja nic z tego nie pojmuję. Komużeś ty to tak powiedział?

— Arendarzowi.

— No, a ta bomba gdzież była?

— Bomba? Jaka?

— Czegoż ty u djabła arendarza w to mięszasz? Skąd wziąłeś bombę?

— Ja nie brał bomby, wielmożny panie. Co mnie... mnie niczyjego nie trzeba.

Pristaw spochmurniał.

— A któż ty jesteś?

— Także czugrejewski. Oni: — trzydzieści kopiejek, pozwólcie powiedzieć. Ja.a.a.k? Gdzie takie prawo, żeby za zgniłe siano? No i z tego poszło.

— Co poszło?

— Co z pijanego człowieka wziąć, wielmożny panie? Wiadoma rzecz — nic nie weźmie.

— Ty, bracie, coś ogonem kręcisz.. Głupiego udajesz! Chłopa niby to!

— Głupi, bom tu i jest. Mądry przecie nie będzie żydziętom uszów obrywać. Po pijanemu ręka to mnie świerzbi. A jak wytrzeźwisz, to widzisz, aha-a-a.. Przeskrobałeś!

Pristaw Buchwostow skoczył do nieznanego i chwycił go pod gardło.

— Ty!.. Ty!... Jak cię zowią?

— Mnie niby? Mnie Sawielem. U Czurgiejewa za parobka służę. Sawielej Szestichatka się nazywam.

Pristaw Buchwostow odepchnął Sawieleja z krzykiem wyleciał do przedpokoju.

— Uciekł!? Puścili szelmę!

Zostawszy sam Sawielej podciągnął brwi w zdumieniu i rzekł, zwracając się do wiszącego w złotej ramie portretu:

— No i tak to już i jest: Nie wypijesz — spokój, a jak wypijesz, zaraz się roznosi i temu ucho z korzeniami wydrzesz, temu zęby wybijesz... Jak tak dalej pójdzie, to ci, bracie Szestichatka, nie nastarczą żydówki żydziąt dla uszów... Zuch...

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 kwietnia. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy: a) procentowe: Austryackiego zakładu kredytowego z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 305·50. Austryackiego zakładu kredyt. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 271·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 290·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 248·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 121·25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 32·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 493·— Clary złr. 40 m. k. 175·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 70·50. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 62·85. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 41·—. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 77·—. Salma 40 złr. m. 330·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 241·60. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 213·10. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 502·—.

Wiedeń, 10 kwietnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:
Akcye: Austr. Zakł. kred. 657 —, węg. Zakł. kred 834 75, Anglobanku 330 75, Unionbanku 615 50, Länderbanku 543 25, Bankverein 533 25, Bodencredit 12 71, Galic. Banku hipotecznego 705 —, Akcye praskiego banku kredyt. — —, Kolei państwowych 731 25, kolei południowej 108 50, kolei północnej 59 20, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 940 50, Rima Muranyi 724 75, Praskiego Tow. żelaznego 23 32, Fabryki broni 902 —, Akcye tureckie tyt. 333 50, Gal. Karp. Tow. naft. 750 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 89 60, Austr. renta koron. 89 60, Węgier. renta koron 89 25, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 91 30, 4% Listy Banku hip. 91 75, 4½% Listy Banku hip. 98 35, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 92 40, 4½% Listy Banku kraj. 98 50, 4% Gal. Obl. propin. 97 60, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 91 35, 4% Pożyczki m. Lwowa 92 —, 4% pożyczka m. Krakowa 89 10, Losy tureckie 243 50, Marki 117 83, Ruble 254 50, Rosyj. pożyczka 108 75, Skoda 723 50, Powsz. B. depoz. — —.
Usposobienie mierne, osłabione.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.